



Uważam się za człowieka w miarę rozsądnego

mówi przewodniczący Rady Miejskiej w Lipsku — Antoni Kościuch

Czy chce Pan przyjąć gratulacje z okazji wyboru na funkcję przewodniczącego rady. Jak czuje się Pan w tej nowej dla siebie roli?

Dziękuję bardzo. Chciałbym skorzystać z okazji i podziękować swoim wyborcom z okręgu nr 13 (ul. Pusta). Jest chyba oczywiste, że gdyby nie Oni, to pewnie nie rozmawialibyśmy dzisiaj, szczególnie ja w roli przewodniczącego rady.

Pyta pani, jak się czuję w nowej roli. Oczywiście jest to nowe doświadczenie. Rola radnego przewodniczącego nie zawsze jest wygodna. Jest to funkcja z tzw. świecznika, a to pociąga za sobą szereg obowiązków i zachowań. Miałem tego oczywiście świadomość i wyraziłem na to zgodę w momencie kandydowania. Moja praca zawodowa również polega na pracy z ludźmi, tak więc pewne doświadczenie w tej dziedzinie posiadam. Praca z ludźmi jest interesująca, chociaż czasami niewdzięczna. Nie zawsze to, co jest dobre dla jednych, jest również dobre dla innych, ale mamy demokrację. Dodatkowo takie miasteczka jak nasze mają również swoją specyfikę i atmosferę.



Pytanie to zadaje nie bez powodu. Objął Pan funkcję przewodniczącą po długim okresie (dwie kadencje) rządów swego poprzednika, który nabył w tym zakresie pewnego doświadczenia. Czy zamierza Pan skorzystać z jego doświadczeń, czy też ma własne, nowe, ciekawe pomysły. Jeżeli tak, to jakie?

Dwie kadencje pracy w samorządzie na stanowisku przewodniczącego rady to na pewno duże doświadczenie. Oczywiście, że z dobrych rad mego poprzednika będę chciał skorzystać. Mądrość ludzka polega właśnie na wykorzystaniu doświadczeń innych. Z Panem Matyszewskim jesteśmy w koleżeńskich stosunkach i myślę, że właśnie tak po koleżeńsku będzie mnie wspierał dobrymi

radami. Przewodniczenie radzie nazywa pani „wielkimi rządami”? To chyba trochę za dużo powiedziane. Rola przewodniczącego, to głównie reprezentowanie rady i przewodniczenie obradom oraz zapewnienie sprawnej pracy rady. Praca rady opiera się na regulaminie i właśnie rolą przewodniczącego jest dopilnowanie, aby wszystko odbywało się zgodnie ze statutem i regulaminem, które określają wszystkie kompetencje. Nie ma tu miejsca na prowadzenie, czy kreowanie własnej polityki. Jestem jednym z osiemnastu radnych i tak jak każdy z nich mam tylko jeden głos. W wyjątkowych sytuacjach, kiedy liczba głosów „za” i „przeciw” jest równa, to decyzja należy do przewodniczącego. W każdym innym przypadku jestem tylko szeregowym radnym. Jeśli chce się przeforsować swój wniosek, to należy do niego przekonać większość rady i dopiero wtedy będzie on skuteczny. Jest to taki mini parlament i pojedynczy człowiek sam niewiele zdziała.

Ciąg dalszy str. 2

Uważam się za człowieka w miarę rozsądnego

Z jakim programem startował Pan w wyborach w swoim okręgu i co z tego programu chciałby Pan jak najszybciej zrealizować?

Jak już wspomniałem takie miasteczka jak Lipsk mają swoją atmosferę i swoje prawa. To tylko w telewizji i w większych miastach odbywa się walka na programy pomiędzy ugrupowaniami. W Lipsku głosuje się na człowieka i na nazwiska, dlatego, że się wszyscy znamy i to jest dobre. Myślę, że na decyzję wyborcy wpływa to, co robimy i mówimy nie tylko w czasie tzw. kampanii wyborczej. Co zostaje z wielkich programów po wyborach, to już się chyba niejednokrotnie przekonaliśmy. Dla mnie, jeśli ktoś dużo obiecuje, szczególnie jeżeli to dotyczy spraw istotnych dla społeczeństwa, to albo świadomie chce zdobyć poklask, albo jest nieświadomy tego, co naprawdę będzie mógł. Życzeń i zażeń można mieć listę, a rzeczywistość opiera się na budżecie. Właśnie teraz, kiedy będziemy zatwierdzać projekt budżetu miasta i gminy na 1999 r. wszystko zostanie zwerfikowane i niestety, ale ta lista pobożnych życzeń będzie musiała zostać okrojona. Ja o sobiście nie obiecałem wielkich rewolucji ani żadnego „ELDORADO”. Uważam się za człowieka w miarę rozsądnego i wiem, że tę „naszą biedę” jakoś trzeba rozsądnie podzielić i ktoś to musi zrobić. Kandydowałem do rady, ponieważ uważałem to za swój

obowiązek. Najłatwiej jest stać na uboczu i wszystko krytykować, a niestety, bardzo wielu tak robi. Jestem prezesem zarządu Spółdzielni Mieszkaniowej w Lipsku i reprezentuję tę spółdzielnię, czyli ludzi tam mieszkających. Jest to połowa mieszkańców Lipska. Dlatego uważałem, że powinienem ich również reprezentować w radzie gminy, bo nieobecni nie mają racji.

Co jeszcze według Pana wymaga szybkiego działania rady i podjęcia konkretnych decyzji w mieście oraz w gminie?

Jak wszystkim wiadomo w kraju wprowadzane są wielkie reformy, między innymi szkolnictwa. Już od kilku lat szkoły podstawowe prowadzone są przez samorząd. W związku z wprowadzoną reformą systemu edukacji czeka nas dużo zmian. Już od 1 września 1999 roku rozpocznie się nabór do pierwszej klasy 3-letniego gimnazjum. Najwłaściwszym rozwiązaniem byłaby lokalizacja gimnazjum w odrębnym budynku. Jak wiadomo, takich pomieszczeń gmina nie posiada. Trzeba będzie coś adoptować lub rozbudować, a to już się wiąże z kosztami. Jak już jesteśmy przy szkole, to ta rada prawdopodobnie będzie musiała podjąć decyzję o budowie nowej kotłowni w szkole. Taka kotłownia to już inwestycja kilkuset tysięcy złotych. Może się to wiązać z zaciąganiem kredytu.

Następny temat, można po-

wiedzieć dyżurny na każdej sesji, to drogi, te w mieście i na terenie całej gminy. Po tych drogach jeździmy my wszyscy, jak i nasz gminny tabor dowożący dzieci do szkoły.

Myślę również, że należy poważnie zająć się promocją miasta i gminy Lipsk. Przez promocję może uda się ściągnąć inwestorów lub turystów. Trzeba próbować drażyć sprawę przejścia granicznego w Lipszczanach. Oczywiście, że sami tego nie stworzymy, ale należy za tym chodzić. Byłaby to szansa na ożywienie naszej gminy. Tak, wiem, że to są prawie slogany powtarzane przez wielu i mam tego świadomość, że niczego nowego tutaj nie odkrywam.

Trzeba również zadbać o naszą młodzież. Bo my i oni tylko narzekamy. Jako rodzice i ta szeroko pojęta „władza” jesteśmy odpowiedzialni za ich wychowanie. Przepraszam bardzo panią, że w tych okolicznościach, ale teraz muszę wrzucić „kamyczek do pani ogródka” czyli do MGOK-u, którego pani jest dyrektorem. Odczuwam, moje, i tego nie ukrywam, jak i wielu ludzi, jest takie, że ten ośrodek nie spełnia swojej roli jeśli chodzi o skupienie i zapewnienie rozrywki dla młodzieży. Uważam, że ośrodek kultury, który jest otwarty w godzinach od 8 do 15 nie może spełnić oczekiwań młodzieży. W tym obiekcie powinna gromadzić się młodzież w godzinach popołudniowych i wieczornych. Wielu z nas pamięta czasy, jak spotykała się tu młodzież z Lipska i z okolicznych wsi. Uważam, że do tego trzeba wrócić i stworzyć świetlicę.

Ciąg dalszy str. 4

Złote i Srebrne Gody

21 listopada br., pary małżeńskie zamieszkałe na terenie miasta i gminy Lipsk, świętujące w tym roku 50-cio i 25-cio lecie pożycia małżeńskiego, zaproszone zostały przez władze miasta i gminy na uroczyste obchody ich jubileuszu.

Jubileusz 50-lecia pożycia małżeńskiego obchodzą w tym roku Państwo;

* Kazimiera i Wacław Popławscy z Nowego Rogożyna,
 * Marianna i Józef Borysewiczowie ze Starego Rogożyna,
 * Janina i Kazimierz Dadurowie ze Starego Rogożyna,
 * Zofia i Jan Stremkowski z Jałowego,
 * Bronisława i Czesław Bądzińscy z Kolonii Lipsk,
 * Helena i Stanisław Lisowscy z Krasnego,
 * Genowefa i Wacław Barzczewscy z Krasnego,
 * Bronisława i Józef Szymczykowie z Kurianki,
 * Stanisława i Wacław Citkowie z Lipska,
 * Leonarda i Bolesław Hećmanowie z Bartnik,
 * Bolesława i Władysław Kozłowski z Bartnik,
 * Janina i Stanisław Zaniewscy ze Starożyńc,
 * Zofia i Michał Danilczukowie ze Starożyńc,
 * Czesława i Józef Pucilowscy z Wołkusza,
 * Leokadia i Jan Szulerowie z Rygałówki.

Jubileusz 25-lecia pożycia małżeńskiego obchodzą w tym roku Państwo;

* Helena i Wiesław Arcimowiczowie z Nowego Rogożyna,
 * Zofia i Edward Jarbusikowie z Rogożynka,
 * Helena i Antoni Myśliwscy ze Skieblewa,
 * Krystyna i Wacław Szymczykowie ze Skieblewa,
 * Jadwiga i Stanisław Drapczukowie ze Starego Rogożyna,
 * Janina i Henryk Żabiczcy z Żabickich,
 * Teresa i Stanisław Jurgielewiczowie z Żabickich,
 * Halina i Stanisław Ćwiklińscy z Żabickich,
 * Krystyna i Stanisław Rakusowie z Dulkowszczyzny,
 * Alicja i Tadeusz Skokowscy z Krasnego,
 * Krystyna i Józef Makarewiczowie z Krasnego,
 * Jadwiga i Jerzy Januszkowie z Kurianki,
 * Regina i Edward Czarkowscy z Nowego Lipska,
 * Ewelina i Zdzisław Wilczewscy z Lipska,
 * Alina i Ryszard Makarewiczowie z Lipska,
 * Czesława i Jan Bądziulowie z Lipska,
 * Teresa i Wacław Chodukiewiczowie z Lipska,
 * Helena i Stanisław Kiejkowie z Lipska,
 * Barbara i Tadeusz Sztukowscy z Lipska,
 * Marianna i Stanisław Bartoszewiczowie z Lipska,
 * Danuta i Józef Hawrylikowie z Lipska,
 * Lidia i Konstanty Sychowie z Lipska,
 * Marianna i Czesław Hećmanowie z Bartnik,
 * Jadwiga i Albin

Dadurowie z Nowych Leśnych Bohaterów,
 * Maria i Marian Masiejczykowie ze Starych Leśnych Bohaterów,
 * Zofia i Stanisław Białousowie z Jacznik,
 * Janina i Kazimierz Kochanowscy z Jacznik,
 * Alicja i Józef Awramikowie z Lichosielec,
 * Krystyna i Jan Burakiewiczowie z Lipszczan,
 * Teresa i Bolesław Danilczukowie z Rakowicz,
 * Janina i Mieczysław Łukaszewiczowie z Rygałówki,
 * Marianna i Jerzy Gienieczkowie z Siółka – Lipsk Murowany.

Uroczystość rozpoczęła się o godz. 15,00 Mszą św. odprawioną w miejscowym kościele parafialnym. Następnie goście udali się do sali kina „Batory” gdzie przez prawie dwie godziny dostojnych Jubilatów bawili; kabaret „Kłos” z Dąbrowy Białostockiej, stosownym do okoliczności i wieku publiczności, programem, Zespół Śpiewaczy „Lipsk” oraz młodzież i dzieci z Młodzieżowego Zespołu Tanecznego Miejsko Gminnego Ośrodka Kultury w Lipsku i Zespołu Tanecznego Szkoły Podstawowej w Lipsku.

Główna część uroczystości jubileuszowej odbyła się w sali samorządowej UMiG w Lipsku, z udziałem Jubilatów i członków ich rodzin oraz burmistrza Andrzeja Lićwinko, ciąg dalszy str. 8

Uważam się za człowieka w miarę rozsądnego

Jak na razie to mają tylko pseudo-kluby i pseudo-siłownie w piwnicach bloków SM i schody sklepu monopolowego. Przepraszam za tę krytykę pod Pani adresem, ale takie jest moje odczucie. Myślę, że jeżeli rada będzie widziała, że ten ośrodek służy dla wielu, a młodzież znajdzie tam swoje miejsce, to nie będzie żałowała na to pieniędzy. Chyba lepiej jest wydawać pieniądze na urządze nie świetlicy, niż wstawiać nowe szyby, prostować znaki drogowe, naprawiać połamane kosze i ławki w parku. Ja wiem i rozumiem, że praca z młodzieżą nie jest łatwa, ale musimy spróbować.

Jednym z nierozwiązanych do tej pory problemów w naszej gminie jest duże bezrobocie. Jakie, Pana zdaniem, działania powinna podjąć rada, aby przynajmniej zmniejszyć ilość ludzi pozostających bez pracy?

Bezrobocie – to następny dyżurny temat już od wielu lat. Wszyscy próbują z nim walczyć, ale skutki są takie, jakie są. Tak naprawdę, to problemem bezrobocia nie zajmuje się urząd miasta i gminy, to nie należy do jego kompetencji. Od tego jest Urząd Pracy w Augustowie i to są jego zadania. Tylko u nas ludzie przyzwyczaili się, żeby ze wszystkim iść do burmistrza. A cóż może burmistrz? Oczywiście prace interwencyjne i roboty publiczne, ale to trwa już od lat i czy coś zmienia? Zadaniem samorządu jest ułatwić potencjalnym in-

westorom inwestowanie w Lipsku i na terenie gminy. Tylko problem w tym, że tych inwestorów jakoś nie ma. Ostatnio powstał w Lipsku zakład krawiecki, który zatrudnia na dzień dzisiejszy 35 osób, głównie kobiet. Uważam, że władze gminy zrobiły wszystko, co mogły, aby ten zakład mógł powstać. Problem jest jednak w tym, że jeden zakład nie rozwiązuje naszego bezrobocia. Myślę, że ani rada, ani zarząd nie zignoruje żadnego poważnego inwestora, który będzie chciał inwestować w naszej gminie.

W przyszłym roku wejdą w życie reformy dwóch ważnych sektorów: oświaty, o której już Pan wspominał, i zdrowia. Finansuje je samorząd. Wiadomym jest, że i oświata i zdrowie są niedoinwestowane, a zarobki ludzi tam pracujących, więcej niż marne. Jakie sprawy w związku z tym uważa Pan za najważniejsze dla rady?

Wchodzące w życie reformy oświaty i zdrowia stawiają nowe wyzwania władzom samorządowym. Oświata jest zarządzana przez gminę już od 1.01.1996 r. i w tej kwestii, pomimo skromnych środków mamy pewne doświadczenia. Jeżeli chodzi o sprawy ochrony zdrowia, to przed nami bardzo dużo niewiadomych. Gmina Lipsk przejęła prowadzenie służby zdrowia od 1.05.1998 r. w ramach porozumienia z wojewodą. W tym krótkim czasie przeprowadzono niezbędne naprawy i re-

monty, a także dokupiono sprzętu medycznego. Od 1.01.1999 r. zaczęły funkcjonować kasy chorych, które będą podpisywały umowy z samodzielnymi placówkami służby zdrowia. Zostały podjęte czynności zmierzające do usamodzielnienia naszego ZOZ-u. Samodzielny Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej w Lipsku z chwilą uzyskania wpisu do rejestru sądowego uzyska osobowość prawną. Będzie zarządzany jako jednostka samodzielna i samofinansująca się, jak wynika ze znanych nam przepisów prawa. Niestety, mamy wiele wątpliwości w tych sprawach, ponieważ brak jest jeszcze przepisów wykonawczych. Jeżeli chodzi o płace w tych branżach, to jest to uregulowane w przepisach branżowych. Z zapowiedzi rządowych wynika, że po wejściu w życie reform zostanie także zmieniony system płac w szkolnictwie i służbie zdrowia.

W nawiązaniu do tego, zechce Pan wyrazić swoją opinię dotyczącą postanowienia rady o nie rozszerzaniu składu komisji problemowych o członków spoza rady. Czy nie warto posłuchać głosów innych, a może radni nie chcą słuchać i znają się na wszystkim, że nie muszą się liczyć z opinią społeczeństwa?

Tak, to prawda. Wniosek o nie rozszerzaniu komisji o członków spoza rady został przegłosowany większością głosów. Uznano, że w radzie jest reprezentowany bardzo szeroki przekrój zawodów i środowisk. Ludzie ci zostali wyłonieni w wyborach bezpo-
Ciąg dalszy str. 7

NOWA RADA NA STARCIE

W 18-osobowej radzie Lipska najwięcej mandatów, bo aż 9, zdobyła organizacja pod nazwą „Samorząd Ziemi Augustowskiej”, 3 mandaty zdobył SLD, 2 PSL, 2 Lokalny Komitet Wyborczy „Bezpieczna Gmina”, 1 mandat Towarzystwo Przyjaciół Lipska i 1 mandat niezależny. AWS, organizujący się dopiero w trakcie wyborów, do rady gminy ; zdołał wprowadzić swojego przedstawiciela.

Z tego wyliczenia wprost rzuca się w oczy, że instancje polityczne, akurat w Lipsku, nie były dobrym polem startu. Kandydaci na radnych woleli skupiać się w lokalnych komitetach wyborczych, wolnych od obciążeń politycznych. Niemniej i tak, za kilka miesięcy nikt nie będzie wiedział czym zajmuje się Samorząd Ziemi Augustowskiej czy Bezpieczna Gmina. Są to bowiem efemerydy, powołane tylko na czas wyborów, a ich celem by wypromowanie co bardziej ambitnych kandydatów. Rezultat jest taki, że nie da się określić preferencji politycznych aż 13-tu radnych. Skutek tego było widać na dwóch odbytych już sesjach rady.

Atmosfera na sali obrad, podczas obu sesji była taka, że aż wyczuwało się, że wszyscy chcą coś dobrego dla Lipska zrobić, tylko po pierwsze – nie wiedzieli, co to ma być, a po drugie nie wiedzieli, jak to zrobić. Powyższa uwaga nie dotyczy wszystkich radnych, na sali była grupa, która doskonale wiedziała, co chce zrobić i zrobiła to, wykorzystując kruczki proceduralne, działając z

zaskoczenia, wygrywając naturalne ambicje niektórych radnych, itp.

Pierwsze czynności merytoryczne nowo wybranej rady, to nieustająca seria głosowań na funkcje; przewodniczącego rady, dwóch zastępców, pięciu członków zarządu i wreszcie wybór samego burmistrza. Po długim maglowaniu dokonano stosownych wyborów. Burmistrzem został ponownie pan A. Lićwinko, jego zastępcą pan J. Zakarzecki, a przewodniczącym rady miejskiej pan A. Kościuch – wszyscy oni reprezentują Samorząd Ziemi Augustowskiej. Wydawałoby się więc, że Samorząd Ziemi Augustowskiej rozgrywa te wybory jak chce. Tymczasem nic podobnego. W tej serii głosowań wyraźnie wyodrębniła się 6-osobowa grupa, która miała inne zadanie i wzięła na siebie rolę opozycji. Dopiero na drugiej sesji, kiedy głosowania były już jawne, a 6-ciu radnych dalej prezentowało odmienne zdanie, można było stwierdzić, że do grupy tej należą panowie: J. Krysiuk, T. Krysiuk, St. Betko, W. Suszyński, S. Biedul, i A. Danilczyk. Głosem wstrzymującym się niekiedy wspomagając tę grupę pan J. Mikucki. Oczywiście wszystkie głosowania przegrywali, ponieważ w 18-osobowej radzie stanowią jednak mniejszość.

Ważne w tym jest jednak co innego. Sam fakt, że mają odrębne zdania i potrafią je bronić powoduje, że nie wszystkie pomysły przechodzą przez radę bezproblemowo. Uwi-

doczniło się to w trakcie ustalania diet dla radnych oraz wynagrodzeń dla przewodniczącego rady i burmistrza.

Nie przeszły propozycje, których efektem byłoby powiększenie diety radnego. Ustalono, że tak jak dotychczas radny za jedno posiedzenie będzie otrzymywał 5-krotną wysokość diety pracowniczey (w tej chwili jest to 60 zł.).

Zmniejszono wysokość wynagrodzenia dla przewodniczącego rady z 200 % na 150 % najniższego wynagrodzenia pracownika samorządowego (jest to suma 697,5 zł. miesięcznie). Niewiele brakowało, a zmniejszonoby pobory burmistrzowi. Ostatecznie stanęło jednak na tym, że będzie je otrzymywał w dotychczasowej wysokości (tj. ok. 4000 zł. brutto, ze wszystkimi dodatkami).

Biorąc pod uwagę liczebność poszczególnych komisji rady oraz zarządu, a także częstotliwość obrad rady, jej komisji i zarządu łatwo można wyliczyć, że lipskich podatników utrzymanie samorządu, w najlepszym razie, będzie kosztowało ok. 500 mln. starych złotych, a jak znam życie, limit ten zostanie przekroczony.

Tak więc, szanowny wyborco, na tym przykładzie widzisz, że społeczna praca radnych jest dla nich opłacalna, biorą pieniądze i to niemałe, które ty wnosisz do kasy gminy w formie różnorodnych podatków lokalnych. Jeśli więc masz problem, nie krępuj się, śmiało wal do radnego i opo-
ciąg dalszy str. 6

NOWA RADA NA STARCIE

wiedz mu, co cię gnębi, a jego obowiązkiem jest zająć się twoim problemem. W ręku masz przecież potężną broń - twój głos na wyborczej kartce. A jest on skuteczny (z poprzedniej kadencji w obecnej radzie zostało tylko 5-ciu radnych, a 13-tu przepadło w wyborach). To jak pracuje ta rada teraz zależy przecież - w ostatecznej instancji - od ciebie i twojego głosu w wyborach.

Można się oczywiście zżymać na kosztowną samorządność, apanaże radnych i funkcyjnych rady, ale taka postawa do niczego nie prowadzi. Lepiej uznać, że samorządność jest kosztowna (w granicach pewnego rozsądku - a w Lipsku nie został on w zasadzie przekroczony), że radnym jest dzisiaj on, a jutro być może ty, a najlepiej jest od radnego wymagać tak, aby on wiedział, że funkcja w radzie, to nie tylko apanaże, ale także masa problemów zupełnie obcych mu ludzi - jego wyborców.

Patrząc z tego punktu widzenia na obie sesje lipskiej rady trzeba z zażenowaniem stwierdzić, że oprócz gorących polityczek proceduralnych, emocjonujących głosowań nad obsadą funkcji i ujawniających się na tym tle kontrowersji - zupełnie znikła myśl programowa. Zwrócił na to uwagę obecny na drugiej sesji radny powiatowy pan K. Skokowski (dwaj pozostali radni pp. J. Krystopik i Cz. Filipiak byli nieobecni), stawiając wszystkim radnym zarzut, że koncentrują się na sprawach proceduralnych, osobowych i for-

malnych, a pomijają sprawy znacznie ważniejsze. Nie jest przecież tak, że w Lipsku nie ma żadnych problemów dramatycznie ocierających się o tragizm; bezrobocie, spadek dochodów rolniczych cofający gminne rolnictwo do lat 50-tych, ucieczka młodzieży, zmniejszający się co roku tzw. udział dochodów własnych w budżecie gminy i wiele, wiele innych zagadnień.

Charakterystyczne w tym względzie było przejęcie nowo wybranego burmistrza pana A. Lićwinki, który na pytanie, co uważa za najważniejsze dla Lipska, odpowiedział: walkę z bezrobociem, i natychmiast się poprawił - tzn. łagodzenie skutków bezrobocia. Różnica między pierwszym a drugim jest znamienita i oby ta tendencja nie udzieliła się całej radzie, bo wtedy samorząd zamiast być reprezentantem lokalnej społeczności, ze wszystkimi jej kłopotami, stanie się wygodną synekurą. A jak rozwinie się sytuacja?..., przekonamy się za 4 lata.

Możliwe jest również, że ten brak myśli programowej na obu sesjach rady, ta cisza, która zaległa wśród radnych, gdy mowa była o przygotowywanym budżecie została spowodowana tym, że nie przygotowano dla radnych praktycznie żadnych materiałów. Po wysłuchaniu rzędu cyfr radni zamilkli, bo przecież nie było części opisowej, wykazu zadań, harmonogramu ich realizacji, tytułów finansowania, itp. Ale to już jest kamyczek do ogródka przewodniczącego

rady p. A. Kosciucha, który powinien bardziej zadbać o treść materiałów przekazywanych radnym - na co najmniej 7 dni przed sesją - a mniej przejmować się wykonaniem porządku obrad ustalonego wspólnie z zarządem i burmistrzem. W ten sposób pan przewodniczący zyska szacunek i uznanie nie tylko radnych.

Zatem po obu sesjach, jak przedstawia się... "krajobraz po bitwie"? Wydaje się, że przynajmniej część rady nie jest zbyt uległa i potrafi postawić wymagania zarówno zarządowi, jak i burmistrzowi. Niestety będzie, jeśli te wymagania ograniczą się tylko do spraw osobowych i formalnych, a pominą meritum sytuacji, w jakiej znalazł się Lipsk, a tak może się stać. Z drugiej strony zarząd gminy i burmistrz reprezentują ogromne doświadczenie i sporą dążącą inteligencję w rozgrywaniu stawianych spraw, co było widać zwłaszcza podczas pierwszej sesji. Niestety będzie, jeśli zostaną zagonieni do kąta i poczną się obrońcami okopów Św. Trójcy. Wtedy nastąpi pat... i trzecia z kolei kadencja samorządu będzie wyglądać tak, jak dwie poprzednie, a Lipsk znacznie gorzej niż teraz. Jednakże są również zadatki na to, że rada stanie się jednym organizmem i pociągnie ten wóz - zwany Lipskiem - w jednym kierunku. I oby te zadatki nie zostały roztrwonione.

Władysław Czarnecki

Uważam się za człowieka w miarę rozsądnego

średnich i obdarzeni zaufaniem społecznym. Art. 23 ustawy o samorządzie terytorialnym mówi, że „Radny reprezentuje wyborców, utrzymuje stałą więź z mieszkańcami oraz ich organizacjami. Przyjmuje zgłaszane postulaty i przedstawia je organom gminy do rozpatrzenia”. Radny przed obradami rady i komisji otrzymuje porządek obrad, czym będzie się zajmować na danym posiedzeniu.

Nic nie stoi na przeszkodzie, aby ten radny zasięgnął opinii swoich wyborców na te tematy. Jeśli będą rozpatrywane problemy takie, w których radni z danej komisji nie będą czuli się dostatecznie kompetentni, to nic nie stoi na przeszkodzie, aby zaprosić osobę czy osoby, które są specjalistami w danej dziedzinie, np. sprawy kredytów, banków i inne. Zależnie od problemów i tematów można skorzystać z usług najróżniejszych specjalistów.

Sesje rady są otwarte, tzn. każdy może w nich uczestniczyć jako obserwator. Jednak dwa pierwsze posiedzenia rady bieżącej kadencji sprawiają wrażenie, być może mylne, jakby radni chcieli się 'zamknąć w czterech ścianach' i obradować bez nikogo. Dlaczego?

Pierwszą sesję obecnej rady zwoływał marszałek Sejmiku Samorządowego w Suwałkach. Każdy radny otrzymał imienne zaproszenie z proponowanym porządkiem obrad. Ogłoszenie o terminie sesji i porządek obrad były wywieszone na tabli-

cy ogłoszeń. Każdy, kto sobie życzył, mógł przyjść na te obrady. Rzeczywiście, przyznaję, na tej pierwszej sesji nie było zbyt wiele publiczności.

Drugą sesję zwoływałem już ja osobiście, a listę osób zaproszonych ustalałem, jak przewiduje statut, z burmistrzem. Zaproszeni zostali tradycyjnie kierownicy wszystkich jednostek działających na terenie miasta i gminy oraz nasi radni do rady powiatu w Augustowie. Większość z tych osób skorzystała z zaproszenia. Ja osobiście po tej drugiej sesji nie odnoszę wrażenia, że radni chcą obradować sami. W każdym porządku obrad jest taki punkt jak „wolne wnioski” i tam publiczność może zabrać głos.

W minionej kadencji współpraca rady miejskiej z zarządem układała się w miarę poprawnie. Jak Pan wyobraża sobie wzajemne relacje między obecną radą a zarządem?

Rada miasta i gminy jest organem ustawodawczym, natomiast zarząd jest organem wykonawczym. Cała współpraca polega na tym, że radni podejmują uchwały, oczywiście zgodnie z obowiązującym prawem, które zarząd ma obowiązek wykonać. W skład zarządu w naszej gminie wchodzi radni. Na każdej sesji przewodniczący zarządu, czyli burmistrz, informuje o przebiegu i realizacji uchwał. Raz w roku rada ocenia działania zarządu i udziela mu lub nie absolutorium. Ważne jest, aby jeden organ nie wchodził w kompetencje dru-

giego. Co innego są jakieś prywatne sympatie czy antypatie członków rady i zarządu. Tylko, jak to się w życiu zdarza, czasami pod pretekstem i w imię wyborców, załatwia się własne porachunki. Mam nadzieję, że takie sytuacje się nie zdarzą. Jest pewne, że więcej można zrobić współpracując ze sobą, niż prowadząc wojny. Uważam, że wszyscy radni są wybrani i powołani nie do obrony interesów i spraw poszczególnych jednostek czy grup, ale do popierania interesów naszej społeczności lokalnej. Dołożę starań z mojej strony, aby współpraca rady z zarządem przebiegała poprawnie.

Na zakończenie kilka słów o sobie. Kim jest, co robi i jakie ma osobiste plany nowy Przewodniczący Rady Miejskiej w Lipsku?

Mam 36 lat, żonę, dwoje dzieci w wieku 12 i 13 lat. Nie należę do żadnych organizacji politycznych. Pracuję od 2,5 roku w Spółdzielni Mieszkaniowej w Lipsku na stanowisku prezesa zarządu. Jestem realistą, czasami lubię ryzyko. Chciałbym dożyć w miarę dobrych warunkach tej nowej emerytury, a po drodze wychować i wykształcić dzieci.

Na zakończenie zwracam się do mieszkańców miasta i gminy Lipsk o zgłaszanie do mnie osobiście lub do swoich radnych problemów ich nurtujących, a także dobrych pomysłów i rozwiązań.

Dziękuję Panu za rozmowę. Życzę realizacji Pańskich zamierzeń oraz akceptacji społecznej dla Pańskich poczyniń. Rozmawiała; Ewa Skowysz

Złote i Srebrne Gody

sekretarza gminy Marii Hećman oraz kierownika Urzędu Stanu Cywilnego Heleny Bondziul. Jubilatów i zebranych gości powitała Helena Bondziul, po czym głos zabrał burmistrz, składając serdeczne życzenia długich lat życia i wszelkiej pomyślności. Następnie małżeństwa z pięćdziesięcioletnim stażem udekorowane zostały medalami „Za długoletnie pożycie małżeńskie”, wręczono im dyplomy i wiazanki kwiatów. Srebrni Jubilaci otrzymali zaś pamiątkowe dyplomy wraz z kwiatami. Życzenia przypieczętowano lampką czerwonego wina, a Zespół Śpiewaczy „Lipsk” odśpiewał „Sto lat”. Jubilatów i gości poczęstowano ciastem, owocami i napojami. Podczas dalszej części wieczoru wspomniano młode lata przy wtórze ludowych pieśni weselnych wykonywanych przez zespół śpiewaczy i pana Stanisława Dzieczyka, muzykanta z Krasnego.

Echo Lipska również tą drogą składa dostojnym Jubilatom jak najserdeczniejsze życzenia szczęścia, zdrowia i dużo, dużo spokojnych lat życia.

(btes)

*Małżeństwo, to solidna
kurtka, którą trzeba cierpli-
wie znosić, także w upał.*

Rena Szumen

*~~~~~
Czym są węzły małżeń-
skie bez nici sympatii?*

Janusz Roś

We dwójkę razniej

„Kurier poranny” podał w dniu 23 listopada 1998 r. informację, którą zamieszczamy poniżej. Wynika z niej, że na połączeniu banków skorzysta tylko Bank Spółdzielczy w Lipsku. Jaki zatem ma w tym interes Bank Spółdzielczy w Suwałkach? Tego niestety nie wiemy, ale chyba, jak każdy bank, nie jest on instytucją charytatywną.

„Banki się łączą

Od nowego roku Bank Spółdzielczy w Lipsku połączy się z Bankiem Spółdzielczym w Suwałkach.

Zdaniem Andrzeja Kolenkiewicza, prezesa BS w Suwałkach, połączenie obu instytucji będzie korzystne dla lipskiej placówki. Będzie ona mogła proponować klientom korzystniejsze oprocentowanie zarówno kredytów, jak i depozytów. Połączenie firm umożliwi też bankowi w Lipsku dostęp do większego kapitału.

(WYS)

Kurier poranny z 23.11.1998.

Internet w szkole

Wreszcie uczniowie naszej szkoły doczekali się pracowni komputerowej podłączonej do sieci „Internetu”. Daje to możliwość nawiązywania kontaktu z prawie całym światem i zdobywania najświeższych informacji i najnowszych rozwiązań naukowych i technicznych. Jest to przysługujące „okno na świat”. 10 komputerów pozwoli uczniom zapoznać się z ich działaniem i nauczyć się przynajmniej podstaw ich obsługi, co w dzisiejszych czasach jest rzeczą konieczną. Jest to najbardziej nowoczesny sposób zdobywania wiedzy, pozwalający dzieciom na równy start z innymi. Pracownia taka powinna być w każdej szkole i warto, aby nowy samorząd o tym pomyślał.

(cz)

Jak zawsze w listopadzie

11 listopada 1998 roku w osiemdziesiątą rocznicę odzyskania niepodległości członkowie Zarządu Towarzystwa Przyjaciół Lipska złożyli wiazanki kwiatów i zapalili znicze w Miejscach Pamięci Narodowej.

O godz. 12,00 w sali kina „Batory” odbyła się uroczysta akademii przygotowana dla uczczenia tej tak ważnej w życiu naszego kraju rocznicy. Złożyły się na nią:

- montaż poetycko-muzyczny o treści patriotycznej pt. „W losie ojczyzny swej wziąć udział...” przygotowany przez uczniów klas siódmych i ósmych miejscowej szkoły podstawowej pod kierunkiem nauczycieli: TADEUSZA KASJANOWICZA I URSZULI BOBROWSKIEJ.
- koncert chóru „DĄBROWIACY” z Dąbrowy Białostockiej,
- występ kabaretu „KŁOS” również z Dąbrowy Białostockiej.

Licznie zebrana publiczność, przeważnie dzieci i młodzież, huczynymi brawami nagradzała występy artystów – amatorów.

Nasuwa się przy tej okazji jedna refleksja. Już od paru lat można zaobserwować, że dorosłe społeczeństwo Lipska niezbyt licznie uczestniczy w tego rodzaju uroczystościach, chociaż jest to taka pora roku, w której nie ma już szczególnie dużo pracy. Dobrze, że przynajmniej młode pokolenie jest chętne, a uczęszczając w takich imprezach, może się wiele nauczyć.

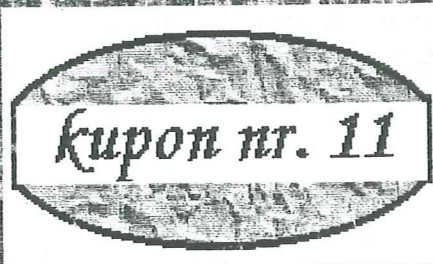
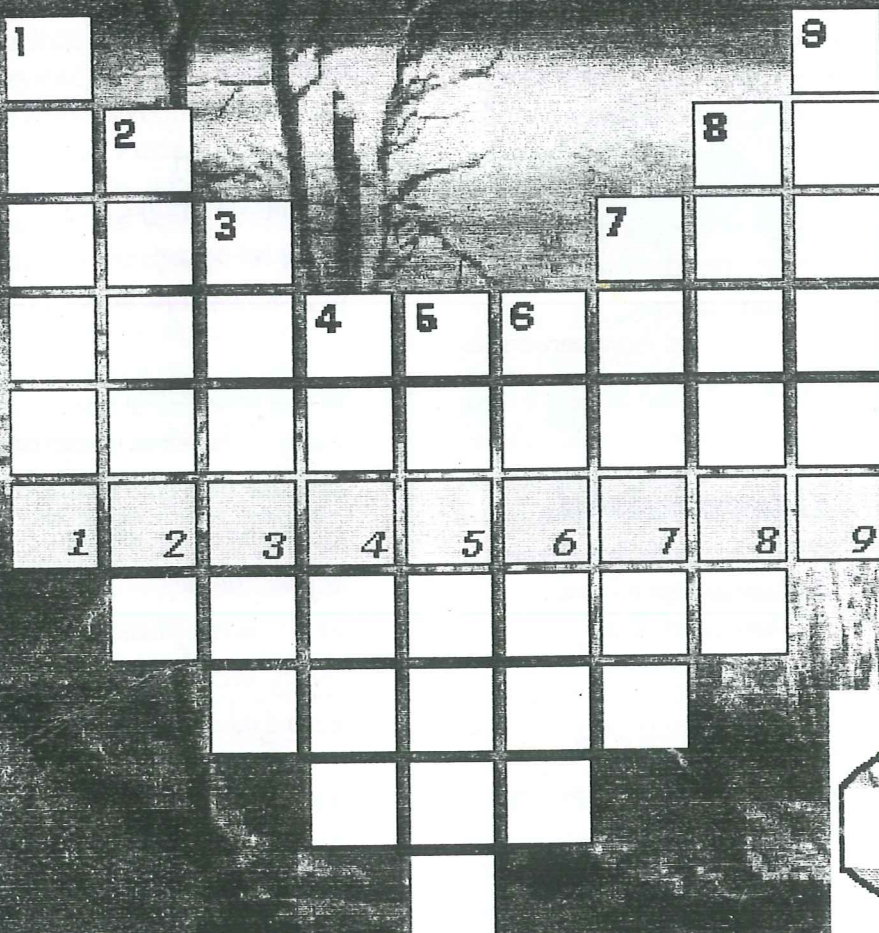
(jan)

KRZYŻÓWKA

- 1) strój kobiecy;
- 2) wydawnictwo;
- 3) np. z wikliny;
- 4) ... sztuki;
- 5) szum;
- 6) potocznie mazgaj, beksa;
- 7) dziewczyna ratownika;
- 8) córka Mahometa
- 9) górna część okwiatu, spełniająca rolę powabni.

Rozwiązanie krzyżówki z nr 10/98 brzmi:
GRZYBOBRANIE.

Wśród czytelników, którzy nadesła prawidłowe rozwiązanie, wraz z załączonym kuponem, na adres redakcji: 16-315 Lipsk, ul. Rynek 23, w terminie do 20 grudnia 1998 roku, rozlosujemy nagrody książkowe.



"ECHO LIPSKA" Miesięcznik informacyjny MiG Lipsk. Adres redakcji: 16-315 Lipsk, ul. Rynek 23. Zespół redakcyjny: Stanisława Ewa Mucha, Cezary Gładczuk, Tadeusz Kasjanowicz.

Pr - 58

Pomogło...

... tyle co komuś kadzidło.
Tak można powiedzieć o reakcji właściciela (operatora) sieci kablowej TV w Lipsku na nasz artykuł pt. „Co oglądamy” zamieszczony w poprzednim numerze. Chociaż zmiana nastąpiła. Oto zamiast niemieckiej stacji VOX i włoskiej RAIUNO możemy teraz oglądać stacje MBC i TRT, prawdopodobnie tureckie czy też arabskie. Tak przynajmniej można sądzić po napisach pisanych zgodnie z arabskim zwyczajem od strony prawej do lewej. Uczymy się więc języka arabskiego, może niedługo nam się przyda i zamiast do Europy wejdziemy do Azji. Gratulujemy operatorowi wyobraźni, ale jeszcze raz chcemy przypomnieć, że jest to kolejne złamanie umowy, jaką zawarł on z odbiorcami. Może się dowiedzą oni, kiedy umowa ta zostanie wreszcie dotrzymana. Monopol na telewizję kablową w Lipsku nie upoważnia do lekceważenia abonentów.

(naj)

KOMUNIKAT

W związku z reformą ubezpieczeń społecznych informujemy, iż pacjenci, którzy chcą dokonać wyboru lekarza w rejonie, powinni zgłosić się do rejestracji Przychodni Rejonowej w Lipsku w terminie do dnia 10 grudnia 1998 r. Należy mieć ze sobą książeczki RUM bądź numery PESEL wszystkich członków rodziny.

Kierownik ZOZ
w Lipsku

Będzie bezpieczniej ???

Jak się nieoficjalnie dowiadujemy Komisarjat Policji w Lipsku jest w trakcie likwidacji i przestanie istnieć z dniem 1 stycznia 1999 r., czyli z dniem wejścia w życie reformy administracyjnej. Prawdopodobnie nad bezpieczeństwem ponad 6 tysięcy mieszkańców miasta i gminy czuwać ma 2 (dwóch) policjantów podległych Komendantowi w Augustowie. Tak to wyglądają w praktyce szumne zapowiedzi autorów reformy, że będzie lepiej i bezpieczniej. Tylko komu?

W odczuciu większości naszego społeczeństwa dotychczasowa obsada Komisarjatu Policji w Lipsku i tak była bardzo skromna w stosunku do potrzeb. Może jeszcze w ramach oszczędności powiat zabierze radiowóz, a tym dwóm stróżom porządku przydzieli np. rowery na lato i narty na zimę.

Co na to nasi radni, zarówno ci w gminie, jak i ci w powiecie?
(tks)

Odpowiedział

Na ławce w parku śpi mężczyzna.

Podchodzi do niego policjant:

- *Panie, co to? Hotel?*
- *A czy ja informacja?*

Interwencja

Do policjanta podbiega zapłakany chłopiec:

- *Panie władzo, tam za rogiem ktoś bije mojego tatę!!!*

Policjant idzie we wskazanym kierunku i widzi dwóch mężczyzn okładających się pięściami.

- *Który z nich jest twoim ojcem?*

- *Oni właśnie to sobie wyjaśniają...*

Kącik poezji

Jan Leończuk

święty z Asyżu
naucz mnie prostych słów
bym mógł zapomnieć o sobie
święty pokornych
kiedy na ludzkim wysypisku
zalega ciemność
podaj mi mały ogarek
wiary

święty płonących sumień
dozwól abym w rozpacz
nie skamieniał
nad garścią własnego
popiołu

święty miłości
ocal moich przyjaciół
i ręce im ogrzej
przy biesiadnym stole

święty porzuconych
kiedy na ludzkim wysypisku
szukam strzępów biografii
jak znoszonego ubrania
daj mi nadzieję
że to czarne piaszysko
chytry szczur
kiedyś odnajdą siebie

.....

a kiedy opuszczają mnie wszyscy
światła wygaszą okiennicami
dozwól bym w drodze nie ustał
z ptaka rannymi skrzydłami



BIULETYN TPL LIPSK N. BIEBRZA

ROK WYD. XVIII

Nr. 204

LIŚTOPAD 1998

SYLWETKI LIPSKICH TWÓRCÓW LUDOWYCH

Małgorzata Laskowska



Małgorzata Laskowska urodziła się w Lipsku w 1962 roku. Jest jedną z wielu twórczyń lipskich wykonujących pisanki wielobarwnie sposobem batikowym. Wyrastała w rodzinie, gdzie twórczość ludowa jest kontynuowana przez pokolenia. Pisa i wykonywała prababcia, babcia, matka, starsza siostra, a dziś już nawet młodsze pokolenie robi pisanki w jej rodzinie. Między starszym pokoleniem a obecnymi twórcami jest tylko ta różnica, że starsze pokolenie wykonywało pisanki w farbach naturalnych: w korze olchowej z dodatkiem zendry (opitki żelazne z kowadła), w łupinach cebuli – gdzie kolor można było uzyskać od złotego do ciemnego brązu, w buraku czerwonym, w listkach chiabru malujących jajko na żółto, a nie na niebiesko, jakby się zdawało, w pokrzywie, w runie żyta, w mchu szarym rosnącym na kamieniach od strony północnej, w jemiolo, a nawet w korze dębowej.

„Takie farby widziałam będąc

dzieckiem, jak używała moja mama do malowania pisanek na konkursy i na potrzeby muzeum. Farb naturalnych używano do malowania jajek pełnych gotowanych” – mówi pani Małgorzata.

„Rostam razem z pisaniem i farbowaniem jajek, moje dzieciństwo było z tym związane. Malowanie jajek w mojej młodości było chlebem powszednim, obie z siostrą Barbarą pomagałyśmy mamie robić pisanki do CEPELII w Białymstoku. W okresie zimowym robiło się tysiące tych cudniek. Nie zawsze były szczere chęci, ale kiedy obiecano nam, że będziemy mogły jechać na wycieczkę szkolną, chęci zaraz się znalazły, chociaż nigdy nie dorównywałyśmy szybkości, z jaką wykonywała pisanki nasza mama.”

Pani Małgorzata będąc jeszcze w szkole podstawowej brała udział w konkursach środowiskowych na pisanke, gdzie pisanki jej były zauważane i nagradzane. Mając 10 lat samodzielnie wykonała pisanke na I Wojewódzki Przegląd Pisanek Ludowych Białostockizny i otrzymała wyróżnienie. Był to początek jej działalności. Od 1972 r. brała czynny udział we wszystkich możliwych konkursach i wystawach środowiskowych, wojewódzkich i ogólnopolskich na pisanke zdobywając nagrody i wyróżnienia. Do największych sukcesów należy zaliczyć: II nagroda w Ogólnopolskim Konkursie na Pisanke w Radomiu organizowanym przez ZMW, wielokrotne nagrody w: Świnoujściu, Międzyzdrojach, Węgorzewie, Dąbrowie Białostockiej, Giżycku, Lublinie.

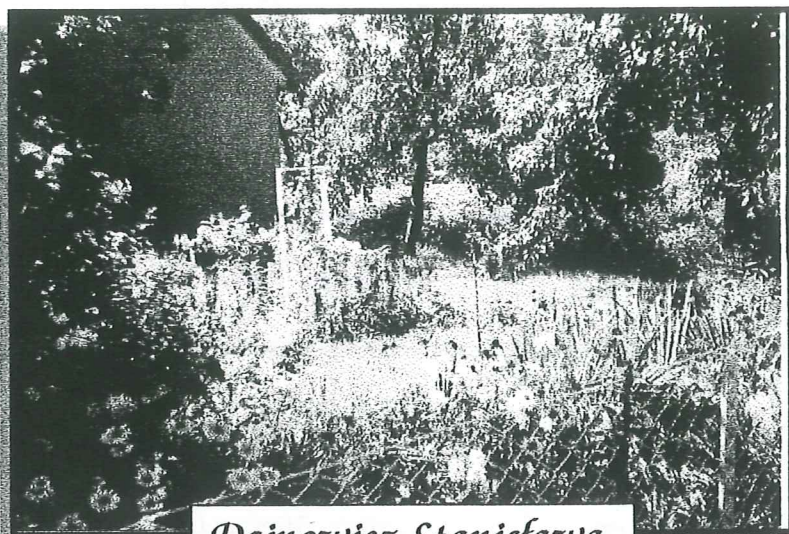
Wielokrotnie prezentowała swoje wyroby na kiermaszach w Suwałkach, Węgorzewie, Nałęczowie, Lublinie. W lutym 1987 roku brała udział w Plenerze Rękodzieła Ludowego w Makowie Podhalańskim prezentując kulturę i folklor wschodnich terenów Polski. Swoją twórczość prezentowała też w 1988 roku na 10 dniowych warsztatach artystycznych w Moskwie i Taszkencie organizowanych przez Scenę Ludową w Krakowie.

W wyniku weryfikacji Ministerstwa Kultury i Sztuki, od 1985 roku jest członkiem STL. Od 1986 roku mieszka wraz ze swoją rodziną w Szczecinie, jednak nigdy nie chciała przejść do innego oddziału STL, pozostała wierna oddziałowi suwalskiemu, wszędzie prezentując ziemię suwalską. W dalszym ciągu bierze czynny udział we wszystkich możliwych konkursach i kiermaszach. Swoje umiejętności twórcze przekazuje młodemu pokoleniu.

Jako rodzinny oddział STL możemy jej tylko życzyć wytrwałości i wiele chęci do podtrzymywania tradycji ludowych naszego regionu.

K. Cieśluk

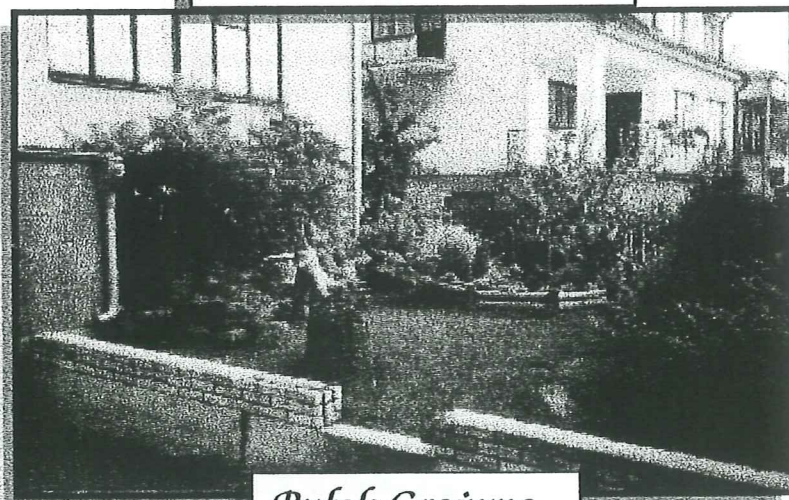
KONKURS POSESJI I BALCONÓW- c.d.



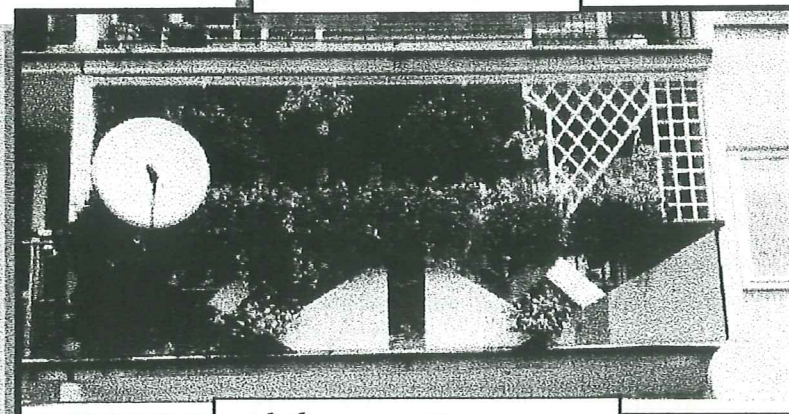
Dajnowicz Stanisława



Boguszevska Wanda



Bulak Grażyna



Hołownia Krystyna



Bondziul Helena



BIULETYN TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ LIPSKA

Redaguje zespół w składzie: Stanisława Ewa Mucha, Tadeusz Kasjanowicz, Cezary Gładczuk
Nasz adres: Biuletyn TPL, 10-319 Lipsk n/Bielitz, ul. Rynek 23.

G.P. 11-411/351/82

